N^er 136. ROK 1844. PONIEDZIAŁEK 17 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
15	6	27" 4,''' 430	+ 12, 0	3,''' 13	Pł. Zachodni średni	Chmury	
	2	3, 326	+ 17, 5	3, 47	ZPł. Zachodni mocny	Pogoda z chmurami	
	10	3, 582	+ 11, 1	3, 89	,, słaby	,,	
16	6	3, 702	+ 10, 7	3, 16	,, mocny	,,	
	2	4, 520	+ 12, 4	3, 20	, wicher	Pochmurno	
	10	5, 240	+ 10, 2	3, 45	Pł. Zachodni mocny	Pogoda z Chmurami	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Artyści sceny naszéj doznają ciągle bardzo gościnnego przyjęcia na teatrze Poznańskim. Do dnia 14 b. m. dane były następujące widowiska:

5 czerwca, jako już donieśliśmy komedya hr. Fredra: Pan Geldhab w trzech aktach wierszem, i tegoż jedno aktowa: Odludki i Poeta;

7 czerwca, komedyo opera w 3 aktach: Zanęczyny przed frontem;

10 czerwca, komedya w 3 aktach Korzeniowskiego: Żydzi;

12 czerwca wznowiona trajedya Humnickiego w 5 aktach: Edyp;

14 czerwca komedya z francuzkiego Pana Dumas: Pensyonarki z St. Cyr.

Gazeta Poznańska z uniesieniem opisuje grę artystów w komedyi Żydzi, i zarazem donosi, że na widowisku tym tak nadzwyczajny był natłok, iż drzwi od loż stały otworem, dla niemogących pomieścić się w sali widzów; gdzie jak widać z opisu, musiała być grana jakaś oddzielna komedya, — bo szanowny recenzent radzi artystom, aby na szmer i hałas nie zważali, starając się »ruchy te niespokojnych, ile możności przygłuszyć,« co pociągnęłoby za sobą potrzebę dawania krzyczących komedyj. —

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Berlin* 15 *Czerwca.* —

Dzisiejsza gazeta pruska donosi, że Najjaśniejszy Cesarz Mikołaj przybył dnia 13 do téj stolicy w powrocie swoim z Londynu.

— *Petersburg* 8 *Czerwca.* —

Jego C. Mość nakazał, aby w całéj armii rossyjskiéj, wyjąwszy pułki huzarskie, zamiast dotąd używanych kaszkietów (tschako) zaprowadzone były hełmy. Rozporządzenia w téj mierze wydane już zostały przez ministra wojny do całéj armii.

— *Paryż* 9 *Czerwca.* —

Na festynie danym wczoraj przez króla w zamku wersalskim, znajdowała się także większość izby deputowanych, — tylko reprezentanci stronnictwa legitymistycznego i radykaliści oppozycyi, nie otrzymali zapraszających biletów. —

— *Londyn* 8 *Czerwca.* —

Najjaśniejszy Cesarz Rossyjski w towarzystwie barona Brunnów, wyjechał wczoraj z pałacu Buckingham i odwidzinami swemi zaszczycił margrabinę Londonderry, lady Graham, lady Canning i xżnę Radziwiłłowę. Jego Cesarska Mość udał się potem z baronem Brunnów do pałacu swego poselstwa, w którym załatwiwszy niektóre czynności stanu, powrócił o 6 do Buckingham, gdzie po skończonym obiedzie dany był koncert. Wieczorem wyprawiony został goniec z depeszami do Petersburga.

— *Gorycya* (*Goertz*) *d.* 3 *Maja.* —

Dziś przed południem o god. 11 xżę Angouleme w obecności wszystkich członków rodziny krolewskiéj zakończył dni swoje, niedożywszy lat 69. —

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Warszawa* 11 *Czerwca.* —

N. Pan, w nagrodę gorliwéj usilności młodszego cenzora w komitecie cenzury Warszawskiéj, Tugendholda. w pełnieniu różnych obowiązków bezpłatnych, i uczynionych przez nie-

go ofiar na korzyść Towarzystwa Dobroczynności i domu przytułku starozakonnych w Warszawie, Najmiłościwiéj ozdobić go raczył, w skutek przedstawienia JO. xcia Namiestnika Królestwa medalem złotym z napisem »za gorliwość«, na szyi na wstążce Św. Włodzimierza nosić się mającym.

Na prośbę o ułaskawienie Wiktoryi Wawrzęckiej, za zbrodnią podpalenia i potwarz, tudzież za kradzierz, na karę dożywotniego warownego więzienia i odebranie chłosty rózg 30 w miejscu dokonanego podpalenia, skazanéj; N. Pan, przez wzgląd, że osądzona dopuściła się zbrodni w wieku młodym, i nie wielką przez podpalenie zrządziła szkodę zamienić raczył powyższą karę na 20 letnie więzienie warowne przy zachowaniu chłosty wyrokami naznaczonéj.

— *Paryż* 1 *Czerwca.* —

Król Filip, który wszystkie swoje zamki restaurować i upiększać kazał, wyjeżdża dziś do Bizy dla obejrzenia poczynionych tam wielkich upiększeń. Ztamtąd uda się do zamku Eu, i z końcem przyszłego tygodnia spodziewany jest z powrotem w Paryżu.

Wiadomo że poselstwo hrabi Montbel, który w Neapolu upraszał w imieniu xcia Bordeaux o rękę sycylijskiéj królowny Maryi Karoliny, spełzło na niczém. To atoli mniéj może jest wiadomem, że nie xże Bordeux, ale sam dwór neapolitański zrobił pierwszy krok do rozpoczętych późniéj względem tego małżeństwa układów, i że xciu Bordeaux pierwsze propozycye uczyniono z Neapolu podczas pobytu jego w Londynie. Król neapolitański nie przyjął wcale teraz posła starszéj linii burbonów, i hr. Montbel dopiero na dzień przed wyjazdem swoim do Gorycyi przypuszczony był tylko na bardzo krótkie posłuchanie do królowéj matki. Zdaje się iż ożywiona na nowo nadzieja zaślubienia się królowéj hiszpańskiéj Izabelli z hr. Trapani, zbliżyła znowu dwór neapolitański do francuzkiego, który wszelkiemi siłami starał się zniweczyć układy rozpoczęte względem zaślubienia się xcia Bordeaux z królewną neapolitańską. Że królowa Krystyna postanowiła co do zamęźcia królewskiéj córki swojéj iść jedynie za radą narodu czyli kongressu, to już teraz jest rzeczą dowiedzioną.

— *Londyn* 26 *Maja.*—

Ministeryalny dziennik *Standart* ogłasza dziś że podana przezeń wiadomość podług paryzkiego dz. *Patrie* i angielskiego *M. Herald*, jakoby xżę Joinville popadł w niełaskę u swego królewskiego rodzica, jest bezzasadną. »Upoważnieni jesteśmy ogłosić (mówi *Standart*,) i czynimy to z nieudaną radością, że zgoda w francuzkiéj rodzinie królewskiéj ani na chwilę nie była naruszoną, bądź przez *niechęć* dostojnéj jéj głowy, bądź przez *drażliwość* walecznego królewicza, będącego dumą i ozdobą téjże rodziny. Więcéj nie możemy powiedzieć, nie przekraczając granic, które w naszych oczach przynajmniéj są święte.«

M. Post oznacza teraz przyjazd króla francuzów do Londynu na ostatnie dni września i dodaje, że król Filip wysiądzie na ląd w Portsmouth ze świetnym pocztem; marszałek Soult nie będzie jednak monarsze swemu towarzyszył, gdyż jako prezes rady ministrów nie może opuszczać Paryża pod niebytność króla.

Król saski po krótkim pobycie w Buckhurst-Park przybył wczoraj przez Brighton i Chichester do Porsmouth.

Hr. Grey ma się znowu lepiéj.

Liniowy okręt *St. Vincent* o 120 działach, stojący w Portsmouth, otrzymał wczoraj nagle rozkaz wyjścia pod żagle, dla zaopatrzenia w żywność i wodę tych statków kupieckich, które już od 6 tygodni przez wschodnie wiatry wstrzymywane są przy wejściu do kanału.

Gabinet nasz miał ostrzedz królowę Krystynę hiszpańską, aby pod względem zamęścia swéj córki, panującéj królowéj, nie zważała bynajmniéj na zabiegi obcych krajów, ale w tak ważnéj sprawie zasięgnęła rady narodu hiszpańskiego, który jedynie mając własne dobro na celu, najlepiéj w tym względzie roztrzygnąć potrafi, zwłaszcza teraz, kiedy upadek stronictwa progresistów a zupełny triumf moderadów, zdaje się nie ulegać żadnéj wątpliwości.

Okręt parowy *Hibernia* przywiózł z New-Jorku ważną wiadomość, że w senacie komitet spraw zagr. w swém sprawozdaniu względem przyłączenia Texsas wniósł o odwleczenie lub odrzucenie tego projektu. Kongres odroczył się do dnia 17 przyszłego miesiąca. W Filadelfii miało miejsce wielkie zaburzenie, w którém przeszło 50 osób zostało zabitych i wiele domów spalono.

Times donosi z listu Dardanellów o przybyciu tam Riza Paszy, który zarządził przygotowania na przyjęcie Sułtana. Riza Pasza uda się z tąd do Smyrny. Po jego powrocie do Konstantynopola z ostatniego miasta, Sułtan uda się w podróż.

— *Madryt* 26 *Maja.* —

Gazeta madrycka ogłosiła dziś depeszę podpisaną przez Narvaeza, który donosi, że królowa, królowa matka i Infantka przybyły dnia 22 o god. 4 rano do Alamanza po d. 30 milowéj (lieues) podróży. Królowe przybędą do Walencyi d. 22, pozostaną tam do 28, poczem udadzą się do Tarragony, gdzie zabawią tylko jeden dzień. W Barcelonie oczekiwane są na d. 1 czerwca.

Dnia 20 b. m. okropny pożar zamienił w popiół wielką fabrykę tabaki w Alikante.

Zapewniają że dla otrzymania 12 milionów realów, które potrzebywano na podróż królowych, zastawiono w banku hiszpańskim ś. Ferdynanda, papiery przeszło za 40 milionów.

Mówiono wczoraj że garnizon madrycki stał pod bronią; nie wiedziano o powodach téj ostrożności.

Pan Gonzalez Bravo mianowany poseł do Lizbony, przejeżdżał przez Sewillę udając się na miejsce swego przeznaczenia. Według listu

z Centy pod d. 18 b. m., marokanie czynią wielkie przygotowania wojenne. *El Espectador* mówi z tego względu, że hiszpania powinna się szczerze zająć tą sprawą, która mogła by spowodować nieszczęśliwe następności. Państwo marokańskie, mówi ten dziennik, bliskie jest zerwania stosunków z narodami europejskiemi, tej okoliczności moglibyśmy zużyć na naszą korzyść.

Urzędowe raporta z Maestrazgo donoszą, że d. 14 b. m. słynny bandyta La Coba ujęty został w pobliżkości Vistabella, i przy bramie kościoła w tej wsi złożono go już umierającego. Nazajutrz przyniesiono ciała dwóch innych naczelników karlistowskich, Serradora i Bocanegra, aby lud mógł się na nich patrzyć, i aby tym przykładem zatrwożyć innych bandytów, którzy przez tak długi czas byli plagą dla Maestrazgo. W kilka dni późniéj ujęto znowu drugiego przywódcę bandy La-Coby, nazwiskiem Mirallesa, oraz kapitana Torus, i tegoż dnia jeszcze obudwóch rozstrzelano.

Donoszą z Marokko, że sułtan marokański z wielką niechęcią dowiedział się o popieranéj przez Anglię i Francyę propozycyi Danii i Szwecyi, względem zniesienia haraczu, opłacanego corok Marokkowi w summie 24,000 piastrów.

— *Konstantynopol* 15 *Maja.* —

Zapewniają, że przygotowuje się wielki środek do zadania ciosu władzy Ulemów i w ogólności całemu tureckiemu duchowieństwu. Ta korporacya, która posiada ogromną władzę, nagromadziła od kilku wieków wielkie bogactwa pochodzące z dziesięcin i innych dochodów kościelnych. Te ogromne skarby były już dawniéj dwa razy zażądane przez sułtana dla polepszenia finansów.

Hussein pasza Widdinu, znany z nadzwyczajnej energii, jaką rozwinął w zniszczeniu janczarów, mianowany został W. Wezyrem i opatrzony najwyższą władzą w czasie nieobecności sułtana, jako środek ostrożności, na przypadek gdyby malkontenci chcieli wzniecić zaburzenie. Sułtan zabierze z sobą swych braci, z obawy, aby w jego nieobecności nie wyniesiono jednego z nich na tron.

Ostatnie doniesienia z zachodnich prowincyi państwa Ottomańskiego powiększają coraz bardziéj obawę porty, bezprawiom milicyi arnauckiéj nie zdołano jeszcze położyć końca, szczególniéj obawia się porta, aby i wysłany przeciwko albańczykom korpus armii nie odstąpił od wierności, na którą dotychczas tyle liczono.

— *Od granicy tureckiéj.* —

Turecka piechota regularna pobitą została przez albańczyków pod Kiczewem. Albańskie miasta Prisren, Prisztyna i Skutari napełnione są albańskiemi hordami.

We wsi Szila pod Koniach popełnili znowu turcy morderstwo na nieszczęśliwych chrześcianach; za pozór służyło barbarzyńcom zabójstwo dwóch arnautów, o które obwiniono chrześcian, dla tego okrótnie się z niemi pastwiono. Posłowie europejscy mieli podać do Konstantynopola energiczne przedstawieni.

Porta wydała do wszystkich gubernatorów prowincyj firman sułtański, polecający im, aby się jak najłagodniéj z chrześcianami obchodzili.

W Kajsari, Azyi mniejszéj, konsul angielski odkrył spisek pospólstwa tureckiego, który miał na celu w jednym dniu wymordować wszystkich chrześcian. Wykonanie tego spisku zostało przez środki zaradcze zniweczone.

— *Alexandrya* 6 *Maja.* —

Słychać, że Mehmed-Ali, który nakoniec dziś tu powrócił, doznał znowu napadu nerwowego, na który cierpi, i że wszyscy dygnitarze nawet dawniéjsi nieprzyjaciele, od niejakiego czasu nadskakują Ibrahimowi Paszy. Ten Pasza już od roku pomnożył tak znacznie liczbę swych stronników, że sądzą, iż śmierć Mehmeda Ali nie pociągnie za sobą żadnych niespokojności, i że Ibrahim nastąpi po nim bez żadnego krwi rozlewu. Z drugiéj strony wiadomo, że Sait pasza ma potężne stronnictwo w Konstantynopolu, Abbas Pasza nie zdaje się być niebezpiecznym, gdyż nawet część jego stronników uznając jego niezdolność, opuściła go.

— *New-Jork* 15 *Maja.* —

Zaburzenie w Filadelfii, zaszłe d. 7 b. m. spowodowane zostało przez wzajemną nienawiść dwóch stronnictw irlandczyków, t. j. oranżystów i repealów, czyli protestantów i katolików. Walka na ulicach miasta wszczęła się między katolickiemi irlandczykami i rodowitemi amerykanami (*Native amerikans*). Amerykanie popodpalali domy katolików, których wogóle spłonęło 30. Liczba osób, poległych z ręcznéj broni, i spalonych, jest znaczna.

Rozmaitości.

ODSTRZELONA NOGA.

Powieść z wojny r. 1809

Ciąg dalszy.

Będąc jeszcze pełen wrażeń okropnéj sceny, któréj właśnie przed chwilą byłem świadkiem; wybłąkałem się nareszcie na korytarz, prowadzący do naszego schronienia. Idąc spojrzałem mimowolnie przez okno, a tam nowy ukazał mi się widok, niemniéj swoją nocną jasnością uderzający jak i owe wojenne widowisko któremu się za dnia dziwiłem.

Były to nocne, obozowe leże wielkiéj nieprzyjacielskiéj armii.

Niezliczone ognie otaczały klasztor, rynek i miasto.

Cała okolica była jakby ogromnym pożarem oświetlona. Nieprzejrzany natłok żołnierzy, których w około tych palących się stosów drzewa widziałem, wydawał mi się w swoich pojedynczych, mocnym odblaskiem ognia zczerwienionych postaciach, jakby owe fantastyczne ćmy duchów innego świata, czarodziejskim zaklęciem swojego pana i mistrza na powierzchnię ziemi wywołane.

Ten nieustanny, zawiły ruch, ten dziki gwar, ten przeraźliwy tartas, które tam panowały, jest nad wszelki wyraz i nie do opisania.

Nadewszystko dziwiła mię ta niczem nie stroskana wesołość obozujących, którzy zaledwie z morderczego boju wróciwszy, znowu na morderczce boje spieszyli.

Przy każdém prawie osobnem koczowisku odzywały się pieśni co raz innéj treści.

Około ognia, gdzie się zapewne wielu septembrzystów znajdowało, wygłaszano osławioną piosenkę 10 sierpnia.

Ztamtąd w niejakiem oddaleniu śpiewano chórami, na bardzo piękną nutę, bohaterkę *Charlotte Corday.*

Na rynku przed oknami cesarza, grała muzyka wojenna najpiękniejsze symfonie i rozmaite marsze.

Tuż podemną przy najbliższém ognisku, przygrywał ktoś cudownie przez całą noc na flecie.

Jedynym, ale wzniosłym i pocieszającym kontrastem tych dzikich, zawiłych krzyków i dymiących się słupów ognia, było ciemno lazurowe, niezmierzone sklepienie niebios, z owym milczącym, tajemniczym przepychem swych gwiazd odwiecznych.

Jakieś trwożne, ostrzegające przeczucie zapowiadało mi, iż moje biedne rodzinne miasto zamieni się téj nocy w pogorzelisko. W niepojętéj bowiem lekkomyślności porozkładali francuzi swoje ognie tak blizko koło dachów i gumien, że niepodobna prawie było, aby ztąd nie wynikło wielkie nieszczęście, które przecież im samym mogło się stać niebezpiecznem.

Przetężenie moich sił cielesnych i umysłowych, wyczerpanych prawie zupełnie tylorakiemi wypadkami całego dnia, skłoniło mię nakoniec udać się około północy na spoczynek. Lecz niebezpieczeństwo, które nas otaczało, równie jak i niepewność przyszłych wydarzeń, nie dały nikomu z nas ani na chwilę spokojnego snu.

Z przezorności pokładliśmy się wszyscy nierozebrani na naszą doryweczą pościel.

Tak spędziłem może jednę godzinę, to budząc się, to znowu zapadając w sen niespokojny, w którym Kroat z odstrzeloną nogą główną odgrywał rolę -- gdy oto za jednym razem przeraził nas wszystkich ponuro-przewlekły krzyk: *„Pali się“* cała okolica była straszliwie jasno oświecona!

W tejże samej chwili otworzyły się nagle drzwi, a głos jakiś zawołał: „Wstawajcie! wyższa część miasta gore -- ogień zbliża się do klasztoru!“

Ta wiadomość przeraziła trwogą i przestrachem moich towarzyszy: wielu znich miało w mieście domy swoje. Przez pożar zostali żebrakami.

Każda chwila powiększała niebezpieczeństwo; trzeba było spieszne powziąść postanowienie.

Upakowaliśmy więc na prędce wszystko co było większéj wartości, aby w przypadku zajęcia się klasztoru, uciekać z tém w dalsze strony; lecz dokąd -- w pośrodku nieprzyjaciół? -- tego nikt z nas nie wiedział.

Dopiero po cało godzinnéj dręczącéj niespokojności, dowiedzieliśmy się o tem, że za pomocą wspólnych usiłowań księży i samychże francuzów, ocalono przecież klasztor od ognia, który już był zajął dach dzwonowéj wieży.

Odetchnęliśmy wszyscy swobodnie, a nieme jednakże pełne najwymowniejszéj i najtkliwszéj wdzięczności spojrzenia nasze, podniosły się ku niebu!

Chociaż dopiero była druga godzina po północy, nikt z nas już o śnie nie myślał.

Podzieleni na rozmaite grupy, spędziliśmy resztę téj okropnéj nocy na wzajemném udzielaniu sobie naszych trosk i nadziei. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 16 do dnia 17 Czerwca.

Chabelski Józef, Zułtowski Romulad ob., Richter Władysław, Miziewicz Wojciech ob., Linczewski Maxym, Piotrowska Brygitta, Ryl Franciszka, Bełdowska Tekla, Kurosz Leokadya, Wenith Walenty, Zubek Adam, Łuczycki Floryan, Bielski Jerzy ob., Bielska Domicella ob., Dobiecki Józef ob., Wrzeksiński Paweł, Maiewski Wilchelm, Kowalski Franciszek ob., Telerzyński Józef ob., Bzowska Marya ob., Zagórski Antoni ob., Korczyńska Salomea ob., Macherski Tomasz, Perski Tymoteusz ob., Olesiński Jakób, Bednarski Józef ob., Komornicki Wincenty, Stokowski Ignacy, Brusnicki Jan ob., z Polski; -- Krumłowski Józef, Szymanowski Szymon ob., Zdanowski Michał ob., Kurzweil Rudolf ob., z Galicyi; -- Preschell Alfons ob., Ulrich Ida, Iżycka Walerya ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Pache Marya, Bogusz Eugeniusz, do Polski; -- Pruszyński ob., Tettmajer Leon ob., Pizzalato, do Galicyi; -- Pischtek Franciszek arcy-biskup lwow. do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 2418.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż P. Jonatan Warszauer doktor medycyny uzyskawszy konsens od Senatu Rządzącego d. 11 Marca r. b. Nr 986 D. G. S. do wolnéj praktyki w kraju tutejszym służyć mający, na listę wolno praktykujących lekarzy zapisanym został.

Kraków d. 30 Maja 1844 r.

Senator Prezydujący.

KOPFF.

Referendarz L. *Wolff.*

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu;

Podaje do publicznéj wiadomości, iż z mocy uchwały rady familijnéj w Sądzie Pokoju Okręgu I. na dniu 5 Czerwca r. b. zdziałanéj, a przez Trybunał M. Krakowa dnia 12 Czerwca t. r. do N. 3330 zatwierdzonéj, odbywać się będzie w dniu 20 Czerwca r. b. o godzinie 9 rano w Krakowie w domu pod L. 357 przy głównym Rynku licytacya ruchomości po ś. p. Bazylim Kozakiewiczu tamże zmarłym pozostałych jakoto: mebli, narzędzi tapicerskich, sukni, bielizny, pościeli, ozdób do mebli, sreber i kosztowności, sprzętów kuchennych i stołowych i t. p. Chęć zatem licytowania mający, na czas i miejsce oznaczone srebrną grubą *courant* monetą zaopatrzeni, przybyć raczą.

Kraków d. 12 Czerwca 1844 r.

(2r.) Sebastyan *Korytowski*

Do Nru dzisiejszego dołącza się Dodatek.